Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 271.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

CZWARTEK 3 Grudnia 1846 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3''' 551	— 0, 6	1, 75	Pn. Zachodni słaby	Chmurno	
1	2	4, 574	— 0, 9	1, 65	Zachodni ,,	Pogoda	
	10	4, 280	— 7, 4	1, 04	Zachodni ,,	Pogoda	Mgła

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 15 *Listopada.* —

Zaczynają mówić o przyszłém zgromadzeniu izb, i ministerstwo zdaje się być przekonanem, że małżeństwo xcia Montpensier zapewni mu znaczną większość w izbie deputowanych. Mówią nawet, że ministerstwo ma zamiar korzystać z téj szczęśliwéj okoliczności i przedłożyć izbom projekt uposażenia xcia Nemours.

Prezes rady ministrów marszałek Soult przybył dziś do Paryża.

W *Sentinelle de Toulon* czytamy pod d. 11 b. m.: »Kontradmirał Quernel, z całym swoim sztabem ma się jutro udać do Brest.

»Według dzienników paryzkich, xżę Joinville ma otrzymać stopień W. Admirała. Co zdaje się potwierdzać tę pogłoskę, to rozkaz nadeszły do portu, aby uzbroić 6 nowych okrętów, w celu przyłączenia ich do floty, nad którą ma dowództwo ten xiążę.«

»Słychać, że flota na m. Śródziemnem powiększona ma być do 20 okrętów. Wiadomo, że potrzeba pierwéj dowodzić flotą takiéj siły, aby mieć prawo do stopnia Admirała.«

— *Dnia* 16 *Listopada.* —

Rada municypalna w Compiegne, miała zaszczyt być przedstawioną d. 11 b. m. królowi. Na mowę Mera król odpowiedział: »Jestem głęboko wzruszony, panie Mer, współczuciem, jakie mi w imieniu miasta wynurzyłeś; znam ja oddawna jego przychylność, a jeżeli tu nie tak często przybywam, jakbym pragnął, winą tego są okoliczności, których wola moja zmienić nie może. Niepogoda nie wstrzymała moich do was odwidzin; dziś niebo sprzyja moim życzeniom, i gwiazda moja jest zawsze szczęśliwa.«

Marszałek Bugeaud przybył dnia 5 listop. z Francyi do Algieru.

Wychodzący w Algierze dziennik *Akhbar,* donosi pod d. 10 b. m. bliższe szczegóły o tamecznéj powodzi 23 ludzi utraciło życie, między któremi 1 sierżant i 2 żołnierzy krajowych celnych strzelców, którzy się stali ofiarą swéj odwagi i poświęcenia. Inne straty są stosunkowo bardzo małe i nie przechodzą 30,000 franków.

La Presse opowiada, że onegdaj były pokoje u posła angielskiego, ale przystęp miał tylko miejsce na szczegółowe zaprosiny. Kto tam się znajdował przyświadczy nieobecność posła hiszpańskiego i osób do jego poselstwa przywiązanych.

Słychać, że p. Guizot przedsięweźmie jeszcze więcéj zmian dyplomatycznych; między innemi margr. Chasseloup-Laubat ma się udać w miejsce margr. Dalmacyi do Berlina, a ostatni przeniesie się do Wiednia.

Dnia 13 b. m. 3 kompanie 17 lekkiego pułku udały się z Mühlhausen do Hüningen na granicę Szwajcaryi. Allkirch, inny graniczny punkt, otrzyma także załogę wojskową.

— *Londyn* 14 *Listopada.* —

M. Post, zaprzecza w imieniu xcia Ludwika Napoleona pogłosce o projekcie jego zaślubienia z miss Bourdett Couts.

Nowiny z Haiti, które dochodzą do dnia 9 paźdz., donoszą że prezydent Riche przyjęty został z wielkim zapałem za swym powrotem do Port au Prince: pierwszą jego czynnością będzie rewizya ustawy krajowéj.

Następujące są nowiny datowane z New-Jorku 22 paźd., które przywiózł pakietbot *Rochester:*

»Jenerał Kearney, który dowodzi w Nowym Mexyku, miał otrzymać od swego rządu rozkaz, aby wstrzymał swój pochód i starał się umocnić w prowincyach, które jenerał Armijo i Mexykanie oddali mu bez wystrzału. Miał także otrzymać rozkaz, aby po uporządkowaniu Nowego Mexyku, udał się do Kalifornii.

»Z Santa-Fé do Monterey, liczą najmniéj 1200 mil angielskich przez kraje prawie bezludne, bez uprawy, poprzerzynane łańcuchami gór trudnych do przebycia i przez kilka wielkich rzek. To przedsięwzięcie nie byłoby zatem łatwe; ale ze wszystkich jenerałów Stanów Zje-

dnoczonych, jenerał Kearney jest do tego najzdatniejszy. Nie ustają w przesyłaniu mu posiłków. Wzmacniają także eskadrę blokującą brzegi mexykańskie, postanowiono bowiem bombardować Saint-Jean d'Ulloa.«

Dziennik *Nowo-Orleański* pisze: Głoszą, że po zawarciu zawieszenia broni, wojsko amerykańskie niespodzianie zaatakowane zostało przez Mexykanów, którzy jednak za swe wiarołomstwo klęską ukarani zostali.

Według *Times* p. Hood, jak się zdaje, zatrzyma się tylko tak długo w Anglii, dopóki nie otrzyma nowych instrukcyj, poczem bezzwłocznie uda się znowu na rz. La-Plata, dla ponowienia swego pośrednictwa.

Dziennik Dubliński donosi, że właśnie stanowczo rozstrzygniono, że coroczne składki dla O'Connella, nie będą miały w tym roku miejsca, z powodu powszechnie w kraju panującéj nędzy.

Times zawiera następujący dopisek z Paryża: »Zapewniają, że pan Guizot stosownie do życzenia króla Ludwika Filipa, udzielił lordowi Brougham kopie wszystkich korrespondencyj, jakie zaszły pomiędzy lordem Palmerston, a rządem francuzkim w przedmiocie małżeństwa hiszpańskiego, w celu aby lord przy zręcznéj sposobności bronić mógł w parlamencie postępowania gabinetu francuzkiego.

Prócz ogłoszonych licznych awansów w wojsku angielskiem, gaz. *Londyńska* ogłasza dziś awanse, jakie zaszły w wojsku w kompanii wschodnio-indyjskiéj zostającem. Obejmuje nominacye 36 jenerałów-majorów na jenerałów-poruczników, 20 podpułkowników na pułkowników i kilkuset kapitanów na majorów.

P. Bancroft, nowy pełnomocny minister Stanów Zjednoczonych przy dworze londyńskim, miał szczęście obiadować z królową po swém przedstawieniu u dworu w Windsor.

Jeżeli mogła jeszcze zachodzić jaka wątpliwość, względem stanu stosunków między rządem angielskim i dworem francuzkim, artykuł dziennika *M. Chronicle*, w którym nie można nie poznawać urzędowego charakteru, powinien być dostateczny do przekonania, że serdeczne porozumienie jest jeszcze dalekie od swego przywrócenia między temi dwoma gabinetami.

M. Chronicle zbijając artykuł gazety *la Presse*, w którym zaszłe trudności zwalane są na lorda Palmerston, którego usunięcie z gabinetu angielskiego uważane jest przez dzienniki francuzkie jako potrzebne do przywrócenia dobrego porozumienia, *M. Chronicle* wyraża się jak następuje:

»Usunięcie lorda Palmerston z gabinetu angielskiego, zdaje się ministeryalnym organom francuzkim jako jedyny środek załatwienia powstałych trudności. Z naszéj strony zawiadujemy naszego kolegę dziennika francuzkiego *la Presse*, że nawet poświęcając pana Guizot, Anglia nie będzie się czuła dość zadowoloną za obrazę, jakiéj doznała. Nie ma innéj drogi do załatwienia kwestyi, jak zrzeczenie się tronu hiszpańskiego przez xstwo Montpensier w własnem i swych potomków imieniu.«

— *Rzym 8 Listopada.* —

Diario di Roma ogłosił nominacye trzech kommissyj złożonych z prałatów i cywilnych. Pierwsza, do któréj należą sędziowie i adwokaci najsławniejsi w kraju, ma się zająć reformą cywilnego i kryminalnego postępowania sądowego. Dwie inne, w których znajdujemy xiążąt rzymskich i ludzi znakomitych światłem i bogactwy, zajmą się ulepszeniem systemu municypalnego i zapobieżeniem włóczęgostwu. Rozporządzenia te przyjęte zostały przez ludność z największą radością.

Na rogach ulic poprzylepiany został program towarzystwa do zakładania kolei żelaznych. Z tem towarzystwem połączyło się kilka innych towarzystw, i razem tworzą bezimienną spółkę, która wyda 250,000 akcyj po 100 skudów każda, w 20 ratach wypłacić się mająca. Teraz gdy ta spółka upoważniona została przez rząd, przystąpi do wyboru administracyjnego komitetu. Pomiędzy tutejszemi osobami, które podpisały program, spostrzegamy nazwiska xiążąt Conti i Corsini, margr. Potenziani i adwokata Armelini. Osoby, które w innych prowincyach stanęły na czele tego przedsięwzięcia, wszystkie należą do pierwszych familij w kraju.

Gazeta Augsburgska pisze: »Otrzymaliśmy aż 6 listów z Rzymu z opisami uroczystego objęcia przez Papieża bazyliki Lateraneńskiéj w d. 8 b. m. Dzień ten był jednym z najpiękniejszych i najwznioślejszych ze wszystkich dni radosnych, które od czasu wyboru Papieża tworzą prawie nieprzerwany łańcuch. Radość ludu powiększoną została przez wydanie dnia poprzedniego urzędowego ogłoszenia w *Diario di Roma* względem rozpoczętych ulepszeń administracyi wewnętrznéj, oraz przez dekret papiezki, wydany na godzinę przed wyruszeniem do Lateranu, względem wybudowania obszernéj sieci kolei żelaznéj. Przedewszystkiem udzielone być mają pozwolenia na następujące drogi żelazne: 1) z Rzymu do granicy neapolitańskiéj; 2) z Rzymu do portu dawnego Antium; 3) z Rzymu do Civitavecchia; 4) z Rzymu do Ankony, a ztamtąd do Bolonii. — Ogłoszenie w *Diario di Roma* opiewa: że wyznaczona jeszcze przez Grzegorza XVI. kommissya do poprawienia prawodawstwa cywilnego i kryminalnego, powiększoną została kilkunastu nowemi członkami (w liczbie 10); że Papież dla ulepszenia administracyi prowincyonalnéj i gminnéj zastrzega sobie zwołanie stosownych osób, ale że w tym względzie zbytniego pośpiechu unikać należy; nareszcie, że wyznaczoną została kommissya do wychowywania osierociałych dzieci na użytecznych obywateli.

Rozmaitości.

PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Kook'a, przełożona z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

B A L.

Salony braci Provenceaux jaśniały tego wieczora od światła i kobiet. Już było po pół do drugiéj po północy, gdy Laurence w towarzystwie swoich przyjaciół ukazał się na balu.

Gospodyni balu (na balach składkowych, *gospodyni balu* jest to śliczna kobieta, która przysposobiła wszystko na bal, porozdawała bilety, urządziła zabawę) wychodzi na przyjęcie *gości*, podaję rękę *Królowi akademików*, uśmiecha się słodko do niego, i mówi obracając się do Zelii i Lucyny:

Siadajcież, moje aniołki, zostawiłam wam dwa pierwsze miejsca. Czy nie byłaś na ostatnim balu Ernestyny, Zelio? Nie widziałam cię tam wcale. Ciebie nie pytam się nawet, Lucyno, tak się usunęłaś od świata! powiedziano mi żeś się skazała na wierność.... lecz mniejsza o to, przecież będziesz tańcować, co?

Dziękuję ci, przerywa Lucyna, spoglądając niespokojnie na Daniela, stojącego za nią przy Maurycym i Albercie; zostanę tu, nie jestem samą.

Idź, idź tańcować, rzekł Daniel do Lucyny uprzejmie, wiesz przecie że ja nie tańczę, niech ci to bynajmniéj nie przeszkadza do zabawy, nie na to cię przecież przyprowadziłem tu z sobą, ażebyś ciągle przy mnie siedziała. Zostanę z Maurycym, dla którego *la pastourelle* i *en avant deux*, tak są obojętne, jak dla mnie; jak się zmęczysz, to przyjdziesz do nas.

Lucyna odpowiada swemu kochankowi wejrzeniem, które wyraża: Jakżeś dobry, dziękuję ci. Muzyka daje się słyszeć, kadryle się tworzą; śmieją się, popychają, zwołują.... Laurence i Zelia skwapliwie zajmują miejsca, naprzeciwko wysokiego młodzieńca i kobiety przebranéj za pocztyliona, którą znają. Albert zaś usuwa się od Maurycego i Daniela, wykrzykując na głos:

Dalibóg! i ja tańczę! widzę tam małą alzacyankę z czerwonemi jak marchew włosami, nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się widzieć tak pięknych! Przepadam za rudemi głowami... To tak coś niepospolitego.

Otóż jesteśmy na balu loretek, rzekł Daniel do Maurycego, biorąc go za rękę. Laurence pomimo swego postanowienia, ażeby ci dziś przewodniczyć i zapoznać cię dokładnie z tym rodzajem zabaw, opuścił cię zaraz na wstępie... wiedziałem że tak zrobi. Laurence jest bardzo dobry chłopiec, mający niekiedy przystępy zimnéj rozwagi, i wtedy to prawi morały sobie i drugim, ale to nigdy nie trwa długo. Niech się tylko zdarzy zabawa, natychmiast zapomina o swoich obietnicach, i nie trzeba mu tego mieć za złe, gdyż, jak sam powiada, życie jego jest ciągle trwającą zabawą.

Chociaż ja nie posiadam doświadczenia Laurenca, jeżeli jednak zezwolisz, mój przyjacielu, sprobuję zastąpić go. Wiem z tego tyle, iż dostatecznie potrafię objaśnić w tym względzie ciebie, który dopiero opuściłeś to, co musi być tak szczęsnem i czystem schronieniem.... łono macierzyńskie. -- Daniel westchnął.

To ty nie masz matki? zapytał Maurycy.

Nie pytaj mię o to, odrzekł kochanek Lucyny, gdyż nie potrafiłbym ci na to odpowiedzieć. Może być, że późniéj opowiem ci, równie jak Laurence, moje przeszłe życie... Teraz kiedyśmy na balu, to mówmy o nim.

Patrzno na ten taniec, Danielu; nie sądziłem nigdy ażeby można dopuszczać się podobnych żartów?

Myliłeś się, widzisz sam teraz, a jednak ta młodzież bawiąca się tym sposobem, którą tu spotykamy, jest po największéj części z dobrych domów... Są nawet pomiędzy niemi tacy, którzy mają tytuły, i nawet przez urodzenie, wielkie znaczenie w świecie.... Inni znowu celują w sztukach, naukach... i nie lękają się wmięszać w ten tłum kobiet tak odmiennych od tych, z którémi zwykle obcują; i dla tychto kobiet ci panowie tracą rozum... i to nie na chwilę... godzinę.... tydzień.... lecz często na sześć miesięcy.... rok... dziesięć lat... a nawet i na zawsze! Ten młodzieniec, który tak dokazuje w swojem s o l o, jest synowcem wsławionego urzędnika; ten drugi jest znakomitym fortepianistą; ten tu, który tak niezgrabnie tańczy, jest na czele znakomitego domu handlowego z Berlina; tamten znowu, jestto człowiek żonaty, majętny, żyjący publicznie z chórzystką opery... Nie skończyłbym do jutra, gdybym chciał ich wszystkich wymieniać. Gdybyś mię się zapytał: zkąd ich znam? odpowiedziałbym ci: że przez te same kobiety, które tu są; gdybyś mi powiedział: słusznie ganisz ich postępowanie; odpowiedziałbym ci: wcale nie słusznie, gdyż ja sam postępuję sobie jak oni.

Nie rozumiem cię.

A cóż! zawołał Daniel, prawie z boleścią, czyż Lucyna moja kochanka... nie jest także loretką? Och! Maurycy, gdybyś ty wiedział co ja często wycierpię! kocham Lucynę i nienawidzę ją! gdyż od czasu jak ona jest u mnie, nauczyłem się gniewać i wstydzić. Gdym ją po raz pierwszy spotkał przed rokiem na podobnéj zabawie, znalazłem ją ładną, wesołą, dowcipną... żyła w ścisłych stosunkach z temi figurantkami i tym podobnemi stworzeniami; wołała po imieniu, tykała nawet wielu z tych panów widujących ją co wieczór w teatrze, albo na balu. Dotąd nie przestawałem nigdy z kobietami podobnego rodzaju. Lucyna podobała mi się dla saméj szczególności swego położenia; zacząłem umizgać się do niéj.... lecz ponieważ jestem ubogim, myślałem sobie; odmówi mi... Myliłem się... podobałem jéj się... przyszła do mojéj stancyjki pod dachem... Zrazu przyjąłem ją tylko z radością; jéj odwidziny były rzadkie i przestawałem na tem;... wkrótce, nie wiem sam jak się to wzięło, znajdując ją tak dobrą, szczerą, jednostajną, ze smutkiem widziałem ją odchodzącą, choć tylko do swych zatrudnień. Nie miałem familii, nikt nie miał zatem prawa wtrącać się w moje czynności... Razu jednego postanowiłem zniszczyć resztę skrupułów, wstrzymujących mię jeszcze. Lucyna zajmowała się szyciem bielizny, nim weszła do teatru; zapewniła mię, że przy mojéj pomocy z radością porzuci zawód, któremu się poświęciła dla chwilowego widzi mi się, i wróci do dawnych zatrudnień, lepiéj zgadzających się z jéj spokojnem usposobieniem. Uwierzyłem jéj chętnie... i odtąd mieszkamy razem. Całe dnie przepędzała w moim pokoiku; szyła, śmiała się i śpiewała, bynajmniéj nie żałując przeszłego życia. Byłem uszczęśliwiony. Lubo nie miałem wcale zamiaru żenić się z Lucyną, jednak w tym związku znajdowałem pewny cel: pragnąłem z duszy napro-

wadzić tę młodą dziewczynę na lepszą drogę.... Kochałem Lucynę nie dla siebie, lecz dla niéj saméj; starałem się zatem ile możności, ażeby moja przyjaźń stała się użyteczną. Z tem wszystkiem czułem aż nadto dobrze, że nie powinienem był pozbawiać ją od razu wszystkiego, co dotychczas sprawiało jéj przyjemność; dla tego też, jak tylko moje interessa pieniężne poprawiły się cokolwiek, prowadziłem ją chętnie w zimie do teatru, w lecie zaś towarzyszyłem jéj do Ranelagh, na te bale, gdzie tyle słodkich mogła znaleść wspomnień.

Wystaw sobie Maurycy! moje dobre zamiary wyszły mi na złe: jednego wieczora, gdyśmy byli w teatrze opery komicznéj, jakiś aktor z tegoż teatru usiadł za nami, i spostrzegając Lucynę, powitał ją poufale, mrugnąwszy na nią okiem. Rozczerwieniałem się ze złości, jednakże powściągnąłem się; nie miałem wcale prawa gniewać się o to, że ten jegomość znajomy, czy tam dawny kochanek Lucyny, spotkał się z nią przypadkiem. Udałem, że nic nie widzę; lecz od téj chwili, szczęście moje zostało zakłócone na zawsze. Na przechadzce, w restauracyi, wszędzie.... w każdym lwie, w każdym aktorzynie, który koło nas przechodził i patrzał na Lucynę, zdawało mi się widzieć swego poprzednika... i jakaś nieokreślona niechęć ogarnęła mą duszę... Czułem, żem popełnił dziecińetwo oddając serce kobiecie, którą tylu mężczyzn przez jedno słowo... jedno porozumiewające wejrzenie... co chwilę zmusić może do spuszczenia ócz ze wstydem. Napróżno powtarzałem sobie ciągle, że nie słusznie przywodzę sobie na myśl przeszłość, że Lucyna mnie kocha, że teraz nic nie mogę mieć jéj do wyrzucenia, że mię na chwilę nie odstępuje;... próżno wmawiałem w siebie, że chyba musiałbym być niewdzięcznym, szalonym, gdybym mógł posunąć się do wyrzutów; nic to wszystko nie pomogło, musiałem zrzucić na tę biedną dziewczynę pożerające mię męczarnie! Unieszczęśliwiłem Lucynę, nie używszy tem sobie bynajmniéj.

(*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 1 do dnia 2 Grudnia.

Engelhardt Marya, Trubaczewa Barbara, z Galicyi; -- Lagage Paweł, Keller Joanna ob., Sokołowa, Lebiedewa Elżbieta, z Polski; -- Grenzebach Jan, Klugherz Jan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Pisarzewski Józef ob., Załuski Zygmunt hr., Załuski Józef hr., do Galicyi; -- Seidel Karol, Cwikliński Franz, Witaszewski Karol ob., Rotkiewicz Antoni, Piątkowski Jan, do Polski; -- Grenzebach Jan, Kolischer, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 8217.

CESARSKO KRÓLEWSKI
WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W RADZIE ADMINISTRACYJNÉJ CYWILNÉJ.
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy upoważnienia Rady Administracyjnéj Cywilnéj z dnia 9 Listopada r. b. do Nru 5396 odebranego, podaje do wiadomości publicznéj, iż w dniu 9 Grudnia r. b. do godziny 1 z rana odbędzie się licytacya *in minus* przez sekretne deklaracye na ręce Przewodniczącego Wydziału składać się mające, o dostawę świec rurkowych funtów 1593, a ciągnionych funtów 3235 mniéj więcéj dla różnych oddziałów Władz tutejszych na rok 1847 potrzebnych. Chęć przeto podjęcia się téj dostawy mający w dniu oznaczonym złożą podług formy niżéj oznaczonéj deklaracye swe przy złożeniu w Kassie Głównéj *vadium* złotych polskich 440 wynoszącym.

Deklaracya.

Mocą któréj po odczytaniu warunków podejmuję się stosownie do obwieszczenia Ces. Król. Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi do N. 8217 ogłoszonego potrzebną ilość świec rurkowych i ciągnionych po cenie (tu wypisać cenę po jakiéj podejmuje się) dostawić, a zarazem na pewność dotrzymania warunków téj dostawy *vadium* przepisane w kwocie złotych polskich 440 złożyłem (podpis i datę wraz z miejscem zamieszkania zamieścić.)

Kraków d. 30 Listopada 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro. 21399.

CESARSKO KRÓL. DYREKCYA POLICYI
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że gdy ogłoszony na dzień 9 Listopada r. b. i w Dzienniku Rządowym N. 114 z r. b. zamieszczony termin, do sprzedaży przez publiczną licytacyą effektów w depozycie Policyjnym znajdujących się, po których odbiór właściciele pomimo trzech krotnego wezwania Dziennikami Rządowemi, a mianowicie do N. 87 i 88, 97 i 98, 108 i 109 wydanemi, nie zgłosili się, nie mógł przyjść do skutku, Dyrekcya Policyi przeto oznacza stanowczy termin na dzień 14 Grudnia r. b. do rozpoczęcia w mowie będącéj licytacyi publicznéj.

Kraków d. 20 Listopada 1846 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.
Sekr. *Ducillowicz.*

W dniu 4 Grudnia 1846 r. to jest w piątek o godzinie 11 przed południem sprzedany zostanie kram drewniany z kominkiem i piecykiem w tymże kramie znajdujących się, przez publiczną licytacyą, a to przy Podgórskim moście stojący; — zaś lichtarzy para srebrnych w gmachu Sukiennic sprzedanemi zostaną w tymże dniu o godzinie 12. Chęć zatem licytowania mający zechcą się zejść na miejsce i czas oznaczony.

Kraków d. 27 Listopada 1846 r.

Karol *Koisiewicz* K. S.

Prawnie zajęta odzież męzka jakoto: płaszcz granatowy, dwa surduty czarne i inne w drodze exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w d. 4 Grudnia r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa za gotową zapłatę w monecie *courrant.*

Kraków d. 28 Listopada 1846 r.

Paweł *Więckowski* K. S.